Nr. 152. Kraków, Sobota 31 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwiema	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Empoesa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rosksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, okólniarze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya w Rosyi.

Centralny komitet robotniczy.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Lokal Anzeiger« otrzymuje ze Sztokholmu następujący telegram: Petersburska Rada **robotnicza rozbiła się z powodu popierania rządu prowizorycznego i jego propagandy wojennej.** Wśród robotników i żołnierzy panuje wielkie niezadowolenie z dotychczasowych zastępców partyi robotniczej, których podejrzewają, że stoją na żołdzie angielskim. **Robotnicy wybrali tedy nowy wydział i nazwali go Centralnym Komitetem partyi robotniczej,** który jest obecnie panem położenia. Do tego komitetu **przyłączyli się pocztowcy i kolejarze.** Ponadto komitet ten rozporządza wszystkiemi liniami komunikacyjnemi, nie wyłączając kolei, wiodących na front. **Także wszystkie pułki, skonsygnowane w Petersburgu, przyłączyły się do nowego komitetu.**

Komitet ten objął też socyalistyczny dziennik »Prawda«, który ogłasza następującą uchwałę Centralnego Komitetu: **Wejść natychmiast w porozumienie z proletaryatem rewolucyjnej demokracyi wszystkich krajów, aby sprowadzić natychmiastowe zakończenie zbrodniczej wojny, narzuconej ludom. Partya stara się o przeprowadzenie zasady narodowościowej.**

Dopuszczenie kobiet do urzędów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 31 marca.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Rząd uchwalił dopuścić **kobiety do wszystkich urzędów państwowych, także do stanowisk ministeryalnych.**

Ks. Golicyna i Goremykina wypuszczono na wolność.

Zniesienie cenzury obcych dzienników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 31 marca.

Minister spraw wewnętrznych zarządził natychmiastowe zniesienie cenzury wszystkich zagranicznych, w obcych językach wydawanych, dzienników.

O wysłanie rodziny carskiej zagranicę.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu: Z powodu propagandy socyalistów, którzy żądają natychmiastowego wdrożenia procesu przeciw carowi, **rząd prowizoryczny** stara się jak najszybciej wysłać **rodzinę carską za granicę.**

Osadzenie carowej-matki na Krymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 31 marca.

Agencya Radio donosi z Petersburga:

Rząd prowizoryczny pozwolił carowej-matce, by osiadła na Krymie, musi jej jednakże towarzyszyć komisya Dumy.

Milukow o odrębnym pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 marca.

»Die Zeit« donosi z Rotterdamu: Agencya Havasa ogłasza telegram z Petersburga, który donosi: Milukow oświadczył dziennikarzom petersburskim, że **wszystkie pogłoski o odrębnym pokoju ze strony Rosyi muszą umilknąć. Zawarcie umowy z reakcyjnemi Niemcami byłoby niepolitycznym czynem ze strony nowej Rosyi.**

Żądania Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu: Związek postępowców ukraińskich i socyalistów ukraińskich żąda natychmiastowego **oderwania Mało-Rosyi od państwa rosyjskiego.** Progresiści ukraińscy żądają natychmiastowego **zezwolenia na używanie języka małoruskiego i wolności religijnej.** W zajętych obszarach Galicyi i Bukowiny ludności muszą być przyznane dawno prawa.

Opozycya węgierska wobec rewolucyi rosyjskiej

(Telefonem).

Budapeszt, 31 marca.

Członkowie opozycyi Sejmu węgierskiego wręczyli wczoraj prezydyum Sejmu wniosek, określający stanowisko opozycyi wobec uwaga Bethmanna-Hollwega i rewolucyi rosyjskiej. — Wniosek ten brzmi: Wnosimy, aby Sejm w formie uchwały oświadczył:

Naszemu krajowi i naszej monarchii wojna została narzucona nie przez naród rosyjski, tylko przez absolutyzm rosyjski. Jeżeli dziś jeszcze wojna trwa, to życzymy sobie przecież szczerze, aby naród rosyjski otrzymał wolność, o którą teraz walczy. Jako konstytucyjna reprezentacya narodu węgierskiego zastrzegamy się przeciw tendencyjnym pogłoskom, rozszerzanym przez wrogą nam zagranicę, jakobyśmy chcieli przywrócić samowładztwo w Rosyi.

Z Izby panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 marca.

Partya środka Izby panów, której przewodniczy bar. Czedik, odgrywająca w obecnej sytuacyi politycznej ważną rolę, odbywa od kilku dni narady, na których postanowiono przeprowadzić **rewizyę programu politycznego partyi.**

Chrześć.-socyalni członkowie tej partyi postanowili odłączyć się od niej i razem z chrześć. socyalnymi członkami prawicy Izby panów **utworzyć nowe stronnictwo w Izbie panów pod nazwą centrum.**

Rozruchy w Hiszpanii.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy: Paryski »Temps« **zarzuca winę wybuchu rozruchów w** Hiszpanii, zwłaszcza ruchu kolejarzy i strajku w przemyśle tkackim, **Niemcom.**

Dom ludowy w Madrycie zamknięto. W mieście pojawiła się **odezwa wzywająca do powszechnego strajku.** Import węgla do Hiszpanii ustał prawie zupełnie, tak samo jak eksport.

Na wyspach kanaryjskich panuje **wśród ludności ogromna nędza.** Kobiety napadały na przedstawicieli rządu, od których domagały się chleba i mięsa.

Bernard Shaw o Ameryce.

»Continental Times«, wychodzące w Berlinie w języku angielskim, przynoszą ciekawy artykuł Bernarda Shawa o Ameryce. Wedle notatki redakcyi, artykuł ten napisany został przed wojną, dotychczas jednak nie był ogłoszony. Położenie gospodarcze — pisze znakomity satyryk — niejednokrotnie już przywodziło światu przed oczy niebezpieczeństwo, wypływające z niezręczności politycznej Ameryki i dla każdego jest jasne, jak bardzo trzeba się pilnować. Niezręczność tę odczuwa od wieku już cała Europa, odczuwa ją nawet sama Ameryka, gdyż bezmyślność i brak zastanowienia businessmana amerykańskiego dobrze są znane. Businessman amerykański tak się spieszy zawsze, że niema nigdy czasu na spokojny i poważny namysł. Najcięższe i najbardziej skomplikowane sprawy rozwiązuje pospiesznie w paru miesiącach. Dziś jednak rozwój społeczny w Ameryce doszedł do tego punktu, kiedy koniecznem się staje, by społeczeństwo amerykańskie się zreformowało.

Zanim się zreformuje Amerykę, trzeba, by sami Amerykanie się wyzwolili, pozbywając się dziecinnej nieudolności, która coraz bardziej wychodzi na jaw. Pół wieku minęło, odkąd Macaulay, jeden z najwybitniejszych Brytyjczyków, zawołał do amerykańskiego ludu: »Czekajcie! Czekajcie, aż tężyzna angielska i do was dojdzie, aż ziemia w Ameryce cenniejszą się stanie, a siły robocze białej rasy tak staniedą, jak u nas w Anglii.« Czas, o którym mówił Macaulay, nadszedł obecnie, Ameryka wszakże nie może go pojąć i nie wyzyskuje tej sposobności. Trusty powstrzymują wszelki rozkwit. Nie jest to niespodzianka, gdyż pod względem politycznym Ameryka nigdy nie mogła się poszczycić sukcesem. Wolność zaś w Ameryce dziś nie stoi nawet na tym stopniu, co w monarchicznie rządzonych państwach Europy. Prezydent Stanów Zjednoczonych, któryby się ośmielił otworzyć oczy amerykańskiemu ludowi i powiedzieć mu szczerą prawdę o politycznej nieudolności, rychłoby stracił swoją popularność. W żadnym kraju na świecie nie wytaczano tak bezwzględnie spraw prywatnych na forum publiczne, jak w Ameryce i żaden kraj na świecie bardziej nie miesza się w te sprawy, jak Ameryka. »Wolna miłość« doszła w Ameryce do największego rozkwitu. Powodem tego jest nieznośne niewolnictwo małżeństwa.

Potworne niewolnictwo dzieci, które przed stu laty było zakałą Anglii w Lancashire, jest obecnie instytucyą dozwoloną przez państwo w fabrykach bawełny na Karolinie oraz w fabrykach pensylwańskich. Zarządy miejskie w Ameryce zorganizowane są źle pod każdym względem. Przed kilku laty proponowałem, by administracyjnych urzędników amerykańskich wysyłano na wykształcenie do rozmaitych gmin europejskich w Berlinie, Paryżu, Londynie i innych wielkich miastach.

San Francisco, któremu ten plan zalecałem szczególnie gorąco, ulepełniło go z dumą i zadowoliło się w miejsce jego trzęsieniem ziemi, które się walnie przyczyniło do ujawnienia niedostatków zarządu miasta, wiadomo bowiem, jaka dola przypadła ofiarom katastrofy, którym »ojcowie miasta« nic pomódz nie mogli, gdyż nie było najmniejszych przygotowań na wypadek tego rodzaju smutnych ewentualności. Trzęsienia ziemi jednak są wprawdzie dobrymi wychowawcami dla zarządów miast amerykańskich, niestety wszakże zbyt niebezpiecznymi i niepopularnymi wychowawcami, by je na dłuższą metę brać w rachubę!

Ustawodawstwu amerykańskiemu charakter nadają jego błędy: Jest ono fantastyczne i niepraktyczne! Żaden rozsądny człowiek, któryby wejrzał kiedy w ustawodawstwo amerykańskie, nie postanowiłby nic takiego, co przepisuje księga ustaw amerykańskich. Przed jakiemi ośmnastu laty wydało pewne towarzystwo angielskie książkę, przedstawiającą rozkwit amerykańskich trustów. Autor tej książki, zmarły już obecnie hr. William Clark, nie przeczuwał nawet, że czynność i rodzaj interesów osławionego Standard Oil Trust były straszliwem odkryciem, dokonanem dopiero przez niego. Fakta nie były dla mnie nowe, ani dla innych współpracowników tego dzieła. Czego wszakże Clark, który latami jeździł po Ameryce, wygłaszając odczyty, nie zrozumiał dokładnie, to tej właśnie zadziwiającej nieświadomości Amerykanina co do własnego kraju, dziecińśtwa, które Amerykanów nie czyniło niczem innem, jak tylko »prowincyonalistami nowoangielskimi« pośród rozgwaru Nowego Jorku czy Chicago.

Polityczna i handlowa naiwność niektórych Amerykanów jest w gruncie rzeczy nader komiczna, gdyby nie pociągała za sobą tak tragicznych konsekwencyj. Jak wszyscy prowincyonaliści, wierzą Amerykanie na ślepo we wszystko, co się w nich wmawia i szukają źródła zła w dwóch rzeczach: w anarchizmie i w wolnej miłości! To też wszyscy ludzie, którzy poznają was po raz pierwszy, zapytają: Czy pan jest zwolennikiem wolnej miłości? Odpowiedź musi brzmieć: Ale skąd! Zapewniam pana, że takie rzeczy nigdy mi nawet nie powstały w głowie! Na co znowu poczciwy Amerykanin mówi z uśmiechem: Wobec tego może pan będzie łaskaw zaszczycić mnie swoją przyjaźnią. I sprawa skończona! Co my Europejczycy mamy począć z takim narodem, jak mamy się wobec niego zachować?

Najwyższy czas już, by Amerykanie nareszcie spostrzegli, jak chybionych, jak bardzo chybionych jest u nich mnóstwo rzeczy, jak bardzoby potrzeba było zrobić gruntowny porządek i usunąć to wszystko, co ciąży jak ołów, powstrzymując w postępie ten lud, który zawsze tyle mówi o wolności i równości, jakich w rzeczywistości u niego absolutnie niema...

Ze spraw ekonomicznych.

(Pożyczki wojenne i ich konstellacye. — Miliard z Ameryki dla koalicyi. — Wpływ rewolucyi. — Niespodziany wpływ wojny podmorskiej na walutę Anglii. — Rolnicze i aprowizacyjne zabiegi w Anglii).

Niemcy zajmują się teraz w domu subskrypcyą na szóstą wewnętrzną pożyczkę wojenną. Ma to być odpowiedź na świeżo zakończoną w Anglii trzecią pożyczkę wewnętrzną, która przyniosła rekordową sumę miliarda funtów szterlingów, a więc była największą w historyi. Jednakże niemieckie dzienniki wyliczają, że mimo to Anglia nie zdołała pokryć jeszcze 800 milionów funtów szterlingów swoich wiszących długów wojennych i dumne są z tego, że stosunek między wiszącymi a skonsolidowanymi długami wojennymi najlepszy jest w Niemczech, bo wynosi 75 procent, a teraz wzrośnie na 90 procent, podczas gdy Francya zdołała dotąd skonsolidować zaledwie jedną trzecią swojego długu, a Anglia mało co więcej nad połowę.

Każde państwo stara się swoją pożyczkę wojenną połączyć z zewnętrznymi momentami politycznymi i wojskowymi w sposób najefektowniejszy, a więc dla wydajności pożyczki najkorzystniejszy. Subskrybowanej w styczniu i lutym trzeciej pożyczce angielskiej towarzyszyła ofenzywa nad Sommą i — szorstkie odepchnięcie niemieckiej propozycyi pokojowej. Przynajmniej w »Voss. Zeitung« pewien profesor akademii handlowej starał się wykazać, że ta odmowa była zręcznym »coup« finansowem: Anglia miała tyle długów wiszących, że gdyby się była wdała choćby w rokowania, zniechęciłoby to jeszcze bardziej opornych i tak kapitalistów, zrobiła więc wielki gest, antycypujący zwycięstwo, nazwała nawet swoją pożyczkę »victory loan« i skupiła tyle grosza, ile mogła. — Dla Niemców obecna pożyczka stoi pod znakiem pomyślnej wojny łodziami podwodnemi i oczywiście horoskopów pokojowych, wynikających z rewolucyi rosyjskiej. To, że Ameryka przystępuje do wojny po stronie koalicyi, nie wiele ich odstrasza. »Voss. Zeitung« powiada nawet: »I owszem, bo w ten sposób znajdzie się w gronie koalicyi nowy, bardzo wypłacalny sprzymierzeniec, co się dla Niemiec przyda na wypadek, gdyby podyktowały koalicyi wysokie odszkodowanie wojenne!« Faktycznie zaś Ameryka w pierwszej chwili zrobiła gest wielkiej hojności. Związek banków rezerwowych w Stanach Zjednoczonych, który kilka miesięcy temu ostrzegał publiczność przed lokowaniem pieniędzy w zagranicznych walorach wojennych, teraz niejako cofnął to ostrzeżenie i wystąpił z planem udzielenia koalicyi zaliczki w kwocie miliona dolarów, oczywiście na ręce Anglii.

Rewolucya rosyjska pomięszała zapewne te rachuby. Bo pieniądz jest szczery i nie powędruje tam, gdzie życie jest niepewne. Rosyjskie finanse wojenne są zupełnie chaotyczne. Ministrem finansów nowego rządu został zamianowany Tereszczenko, znany fabrykant cukrowy i milioner z Kijowa. Wywołało to pewne zdziwienie, gdyż lepszym kandydatem na ten posterunek był znawca finansów rosyjskich, Szingarew, który należał do żarliwych przeciwników papierowego systemu pieniężnego i bronił energicznie rozszerzenia budżetowych praw Dumy. Szingarew dostał jednak tekę rolnictwa. Bark zostawił swemu następcy górę banknotów, pokrytych złotem tylko do 15 procent. Jak słychać, nowy rząd podejmuje wielką pożyczkę ludową. To należy oczywiście do koniecznych środków reklamy dla nowego rządu. Tymczasem **kurs rubla na giełdzie paryskiej spadł gwałtownie,** chociaż giełda była już poniekąd przygotowana na wypadki w Rosyi; inne papiery rosyjskie mają na giełdzie paryskiej kurs o 100 franków niższy od petersburskiego. Anglia już w ostatnich tygodniach przed rewolucyą spieszyła się o ile możności ściągać stamtąd swoje pieniężne zobowiązania. Charakterystycznym jest fakt, że prawie wszystkie banki petersburskie, które ogłosiły dywidendy za rok 1916, dodały do niej zastrzeżenie, że w razie »nadzwyczajnych wypadków« te obliczenia nie obowiązują.

Bank Angielski, który już w styczniu, ze względu na pożyczkę wewnętrzną w kraju, zniżył dyskont z 6 na 5½ procent, teraz zniżył go znowu o ½ procent. Dzienniki niemieckie widzą w tem paradoksalny skutek zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi: mianowicie skrępowanie ruchu handlowego z zagranicą, zmniejszenie się odpływu złota do Ameryki, polepszyły stosunkowo angielski bilans handlowy i poprawiły angielski kurs wekslowy w Ameryce. Według statystyki angielskiej, import do Anglii w lutym miał wartość 70 milionów funtów szterlingów, to znaczy w porównaniu ze styczniem zmalał o 20 milionów. Czy w tej statystyce uwzględniono także importy rządowe, nie wiadomo; trzeba jednak także uwzględnić, że Niemcy zostawiły okrętom neutralnym swobodę jeszcze do połowy lutego. Statystyka Stanów Zjednoczonych wykazuje w tymże czasie spadek eksportu Stanów z 613 milionów na 467 milionów dolarów. Ta redukcya eksportu jest również po większej części skutkiem niemieckiej blokady podwodnej; jednak po części zapewne i skutkiem tego, że Ameryka sama przygotowuje się do wojny i zatrzymuje materyały dla siebie.

Aby się bronić przed blokadą niemiecką, wydała Anglia zakaz importu różnych zbytecznych artykułów, n. p. owoców południowych z Włoch, towarów galanteryjnych z Francyi, jedwabiu z Szwajcaryi. Stąd u sojuszników skargi, że Anglia, aby oszczędzić tonaży, rujnuje ich przemysł z rozmysłem. Pada przytem na Anglię podejrzenie, że przy tych zakazach importowych ma skryte cele protekcyonistyczne. Francuski ekonomista Yves Guyot wykazuje, że liczba okrętów, jadących z Anglii do Francyi, jest większą, niżby potrzeba było na wywóz do Anglii, tak że wiele okrętów wraca do Anglii próżno, a więc marnotrawstwo tonaży przecież zachodzi.

Nie ulega wątpliwości, że zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi podsyci w Anglii dokonywujący się już podczas wojny zwrot od systemu wolnego handlu do ceł ochronnych. Zapowiedziana przez Lloyda George'a w lutym opieka rządu nad uprawą roli nie była czczą obietnicą. Dziś w Anglii pracują nowe pługi motorowe dzień i noc. Taki pług

Śmierć Sienkiewicza.

Dzień 5 listopada jest takim przełomowym dniem we wspomnieniach, jak daty Sienkiewiczowskie. Od tego dnia zaczyna się okres niesłychanej tężyzny, siły, kontrastowości. Prąd jakiś wzbierający ciągle, unoszący naprzód bez końca, łamiący wszystko.

„Prąd sprawy idzie od Boga zacięty,
„Serca dziś jako kamienie rozwala —

Listopad 1916 roku, ów Drugi Listopad dziejów polskich, zapisał się w sercach nas wszystkich, którzyśmy dni te na obczyźnie przeżyli, na zawsze. Wszystko się związało, rosło, ogarniało. Cały tragizm śmierci Henryka Sienkiewicza zrósł się z tym niesłychanie intensywnym kolorytem chwili. Ośmielę się powiedzieć, że na tle tych wydarzeń Sienkiewicz wyolbrzymiał jeszcze. Z naciskiem i przeświadczeniem głębokiem podkreślam tu fakt złożenia przez Henryka Sienkiewicza ofiary z siebie, z życia całego, i z ostatnich chwil swoich, na ołtarzu Ojczyzny. W Polsce zbyt mało o tem wiedzą. W świat poszły jakieś wersye zmyślone, blade, niedające pojęcia o wymiarze tych rzeczy — częstokroć zaś tendencyjnie i kłamliwie przedstawiające myśli ostatnie i śmierć największego z Polaków. Pragnąc temu położyć kres wreszcie, podaję tu garść wspomnień osobistych, rzucających światło wyraźne na wszystkie fakta, szeregi przemilczeń, legendy i bezczelne kłamstwa nareszcie.

*

Rok temu przeszło, w Vevey, słyszałem z ust Henryka Sienkiewicza, co myślał o narodzie i o losach Ojczyzny. W głosie mu drżała wówczas troska o niepewne jutro — i powracała gryząca myśl o możliwości nowych rozbiorów. Myśl ta nie dawała Sienkiewiczowi wytchnienia. Męczyła go tak bardzo, i zatruwała zasłużony spokój ostatnich dni.

Powtarzać tu chyba będzie zbytecznem, jak gorąco pragnął Sienkiewicz niepodległości Polski. Życie całe budowaniu tej niepodległości poświęcił — wychowywał i wychował zastępy polskiego rycerstwa — tych, którzy z sobą brali do rowów strzeleckich pismo św. i Trylogię — Żymirskich i Januszajtisów, Belinów i Rostworowskich. W wieku podeszłym danem mu było widzieć ów plon. Dumnym był z niego, i dzień, kiedy hołd mu składały Legiony, był jednym z najpiękniejszych dni w jego życiu.

Zapytany, dlaczego nie ogłosi pisma politycznego o Niepodległości Polskiej, odpowiadał, że starość jego należy do sierot i ubogich, że poświęca się pracy filantropijnej, i że nie może ryzykować zamknięcia dla działalności Komitetu Veveyskiego którejś z dzielnic Polski z powodu jego wystąpień politycznych. Jednakowoż w życiu politycznem brał żywy udział, interesował się wszystkiem i był w ciągłym kontakcie z całym szeregiem osobistości i politycznych polskich i obcych.

Akt 5 listopada przyjęty był przez Sienkiewicza z głębokiem wzruszeniem. Powiedział wówczas, że jest to zdobycz dla narodu ogromna, wielki plus polityczny, aczkolwiek droga jeszcze przed nami cierniowa i żmudna.

Kto z uczciwych Polaków nie podpisze tych mądrych, umiarkowanych, to prawda, ale tak wiele mówiących słów Sienkiewicza?

*

Jest tak zwykle w życiu, że za każdym dniem wielkim, za czynem doniosłości dziejowej, wloką się maruderzy występku i moralnej nędzy. Tak się stało i dzisiaj. Po piątym listopada przyszedł ów osławiony protest lozański. Nie będę się tu nad nim rozwodził. Mówi sam za siebie.

Jak wielką jednak jest naiwność ludzka, dowodzi fakt, że panowie protestujący przeciw aktowi o Niepodległości przyszli do ś. p. Henryka Sienkiewicza, człowieka bez skazy, proponując mu podpisanie owego protestu. Byli to panowie Plater i ordynat Zamoyski.

Henryk Sienkiewicz, człowiek wielkiego serca, nauczyciel cierpliwy i dobry, długo tym panom tłomaczył, że grzechem jest podpisywanie i ogłaszanie enuncyacyj podobnych. Po długiem przekonywaniu delegowanych grupy lozańskiej, Sienkiewicz miał wrażenie, że im trafił, jeżeli nie do rozsądku, to do serca przynajmniej.

Parę dni później ukazał się ów pamiętny, hańbiący protest w pismach. Henryk Sienkiewicz odczuł całe okropieństwo tych słów wszystkiemi fibrami swego chorego, zbolałego serca. Zirytował się bardzo, dostał ataku, krzyczał, rzucał się — aż wreszcie usiadł, spokojny, w wielkim fotelu i siedział długo, zamyślony, z wielkiem cierpieniem w duszy. Chciał pisać pamiętnik: skreślił tylko tych kilka słów, które ogłosił w pismach eksc. Stanisław hr. Tarnowski: taki wzburzony jestem — pióro mi z ręki wypada... Około dziewiątej wieczorem Henryk Sienkiewicz już nie żył. Odmawiał cichym głosem, jak Podbipięta, litanię do Panny Najświętszej — szepnął — nie zobaczę już niepodległej Polski — i skonał.

Znam oddawna dra Charles de Montet, który leczył Henryka Sienkiewicza. Wierzę temu człowiekowi bezwzględnie i dlatego powtarzam tu słowa jego:

»Sienkiewicz miał sklerozę, mógłby żyć sześć i dziesięć miesięcy, rok, ale w każdym razie śmierć jego była przedwczesna i spowodowana wielkiem wzburzeniem.«

Czy potrzeba komentarzy? Komu tę śmierć zawdzięczać należy?

Panowie z Lozanny posunęli »prostolinijność« swoją do tego stopnia, że pragnęli nawet z pogrzebu Sienkiewicza skorzystać, zrobić z niego manifestacyę partyjną, wziąć wszystko w swoje ręce, a nawet p. Piltza, p. Erazma Piltza, uczynić przewodniczącym komitetu. Rodzina jednak i zacny, czcigodny mecenas Antoni Osuchowski nie dopuścili do tego. Nie było żadnego komitetu — tylko młodzież z przepaskami biało-amarantowemi, z krepą na ramionach, pełniła straż. Pogrzeb był wspaniały. Tętniła moc tak ogromna, żyła w tym kościele veveyskim moc tak głęboka i wszechogarniająca wielkość polskiej, wielkości narodu — że nikt chyba tych przeżyć zapomnieć nie zdoła. Wieńców było tyle i kwiecia. Obce, zagraniczne dwory przysłały wieńce ze wstęgami o barwach królewskich. Ojciec św. kazał wysłać depeszę. Z krająracej w imieniu kraju, tyle kwiatów i hołdu. Jednej rzeczy brakowało w kościele: munduru Wojsk Polskich. Nie wolno jednak wkładać tego naszego szarego, kochanego munduru, przed uznaniem Polski przez Federacyę Szwajcarską. Był wieniec od Legionów i delegacya.

Złożono szczątki śmiertelne Henryka Sienkiewicza w kaplicy kościoła w Vevey, tego samego, gdzie tak dumnie powiewał w głównej nawie rozpięty, wielki sztandar polski, gdzie się chyliły chorągwie z herbami Państwa Polskiego, nad trumną, amarantem pokrytą, w której spoczywa ten, który przez życie całe owe Państwo budował od fundamentów, duszę polską z pęt niewoli i trucizn obcych wyzwalał, i wznosił wysoko sztandar polskiego rycerstwa.

Edward Ligocki.

podobno jest w stanie za 5 dni i 4 noce zorać 17 hektarów, na co zwykły pług potrzebowałby 56 dni. Ministerstwo rolnictwa urządza dla uczniów obojga płci osobne kursa w kierowaniu temi pługami. Periculum in mora! Cena chleba w ostatnich tygodniach osiągnęła najwyższą cyfrę od czasów wojny krymskiej. Bochenek chleba, ważący nieco więcej niż 120 deka, kosztuje szyling, t. j. około 1 K 20 hal. (według pokojowej waluty). Mimo to Anglia nie przystępuje do zaprowadzenia kart chlebowych na wzór niemiecki, poprzestaje na wezwaniach do oszczędności. Angielski kontrolor aprowizacyjny, kapitan Bathurst, uzasadnia to w ten sposób, że Anglia ufa w patryotyzm obywateli, a powtóre nie chce naśladować Niemców, tem bardziej, że, jego zdaniem, karta chlebowa w Niemczech nie dopisała: wymaga ogromnego aparatu, a nie uchyla oszustw. Mniej skrupulatną w naśladowaniu przeciwnika okazała się Francya, która w ostatnich tygodniach zaprowadziła u siebie karty na chleb i cukier.

Postulaty Lwowa.

Na konferencyi ministeryalnej, która odbyła się niedawno w Wiedniu, podniósł wiceprezes Koła polskiego, dr Głąbiński, żądania miasta Lwowa. Miasto Lwów domaga się przedewszystkiem, aby charakter stolicy kraju został mu niebawem przywrócony. Nieobecność władz krajowych, rządowych, sądu apelacyjnego, urzędującego aż w Ołomuńcu, nawet Wydziału krajowego, mimo odzyskania miasta Lwowa niemal od lat dwóch, wywołuje u mieszkańców przygnębiające wrażenie.

Także pod względem ekonomicznym nie widać takiej troski o miasto, na jakie zasługuje stolica kraju. Aprowizacya miasta z najbliższych okolic natrafia na ciągłe przeszkody, zapasy topnieją, a nie słychać o zarządzeniach rządu celem ich uzupełnienia. Nie byłoby dobrze, gdyby na wypadek paniki miała Lwów opuścić ludność i szukała schronienia i wyżywienia w Wiedniu i w innych krajach koronnych. Należy wszystko zarządzić, aby ludność na wszelki wypadek mogła w miejscu pozostać.

Sprawy podatkowe są w Galicyi szablonowo traktowane, chociaż stosunki w poszczególnych częściach kraju i miastach są różne. N. p. we Lwowie jest 12.000 mieszkań próżnych i właściciele domów są zagrożeni bankructwem, kiedy w Krakowie czynsze idą szalenie w górę i lokatorom należy się prawna ochrona. Władze podatkowe ściągają we Lwowie podatki w sposób bezwzględny, zabierają kupcom towary, mimo wniesienia rekursów przeciw wymiarom.

W powiecie lwowskim należałoby ludności oszczędzić rekwizycyi, zwłaszcza należy pozostawić jej krowy mleczne i niezbędną dla nich karmę dla wyżywienia dzieci i stolicy kraju.

Również urzędnicy publiczni i nauczyciele we Lwowie potrzebują rychłej pomocy.

Nakoniec finanse miasta ucierpiały tyle w czasie okupacyi, że należy miastu przyjść z wydatną pomocą, n. p. bezzwrotną kilkunastomilionową subwencyą, aby można było przedsiębiorstwa miejskie na nowo wyposażyć w potrzebne maszyny i inne urządzenia, a miasto należycie zaopatrzyć na lato i na jesień w środki żywności i w inne potrzeby.

P. minister skarbu Spitzmüller w odpowiedzi na te żądania oświadczył, że zgadza się na to, aby miasto Lwów zaciągnęło większą pożyczkę bankową z gwarancyą państwa tak co do wypłaty kapitału, jak procentów. Również oświadczył minister skarbu, że jest przeciwny egzekucyom podatków we Lwowie. Namiestnik przyznał, że charakter stolicy miasta Lwowa musi być utrzymany i ze swej strony wszystko pod tym względem uczyni.

Kronika.

Kraków, 31 marca.

S. p. prof. dr Jan Spyra. Polska nauka prawnicza poniosła znowu wielką stratę z powodu zgonu ś. p. dra Jana Spyry, nadzwyczajnego profesora prawa handlowego i wekslowego w uniwersytecie Jagiellońskim. Ś. p. prof. dr Spyra urodził się w Oświęcimiu w roku 1880, szkoły średnie ukończył w Krakowie, tutaj także uczęszczał na wydział prawa uniwersytetu Jagiellońskiego. Po uzyskaniu doktoratu wyjechał na dalsze studya prawnicze do Lipska, Bonn, Berlina i Paryża. Docentem prawa handlowego i wekslowego zamianowany został w roku 1908, a tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w lutym 1913. W ostatnich czasach z powodu ciężkiej choroby piersiowej, na którą cierpiał od dawna, zmarły ś. p. prof. dr Spyra zmuszony był przerwać wykłady w uniwersytecie. W zeszłym roku otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie, która cieszyła się liczną klientelą. Napisał on cały szereg rozpraw z dziedziny prawa handlowego i wekslowego, któremi utrwalił swoje nazwisko w polskiej nauce prawniczej.

Pogrzeb przedwcześnie zmarłego ś. p. prof. dra Spyry odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

Posiedzenie Rad przybocznych Centrali odbudowy Galicyi w kwietniu. Wskutek przypadających w pierwszej połowie kwietnia b. r. świąt Wielkanocnych obu obrządków, odbędą się posiedzenia Rad przybocznych w terminie późniejszym, a mianowicie: sesya Sekcyi pierwszej (technicznej) dnia 19 kwietnia, Sekcyi drugiej (rolniczej) dnia 20 kwietnia, a Sekcyi trzeciej (handlowo-przemysłowej) dnia 23 kwietnia b. r. Początek posiedzeń, jak zwykle, o godzinie 10 rano. W maju b. r. odbędą się posiedzenia w zwykłych terminach.

Wiceprezes Naczelnego Komitetu Narodowego obywatelem honorowym Nowego Sącza. Tymi dniami zjawiła się deputacya Rady miasta Nowego Sącza, prowadzona przez burmistrza p. dra Barbackiego, u wiceprezesa N. K. N., profesora dra Wł. L. Jaworskiego i w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 2 b. m., mianującej profesora Jaworskiego honorowym obywatelem, wręczyła mu dyplom obywatela honorowego miasta Nowego Sącza. Dyplom ten, wykonany przez artystę malarza p. Bukowskiego, przedstawia wielką wartość artystyczną, i, jak podnosi dedykacya, jest wyrazem hołdu obywatelstwa nowosądeckiego za wytrwałą i niestrudzoną pracę profesora Jaworskiego, jako prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego, przy prowadzeniu polityki polskiej w myśl ideałów narodowych.

Sprawy miejskie. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Miejskie kuchnie obywatelskie w Krakowie. Z powodu najnowszego rozporządzenia namiestnictwa, wprowadzającego tylko dwa dni bezmięsne w tygodniu (wtorki i piątki), spis potraw w miejskich kuchniach obywatelskich ulegnie zmianie o tyle, iż w poniedziałki podawane będą potrawy mięsne, a we wtorki bezmięsne.

Rejonowa sprzedaż chleba. Jak się dowiadujemy, biuro aprowizacyjne magistratu przygotowuje obecnie reorganizacyę rejonowej sprzedaży chleba. Prace w tej sprawie ukończone będą w ciągu dwóch tygodni. Jak już donieśliśmy, w przyszłości konsumenci sami wybierać sobie będą tych piekarzy, u których zamierzają pobierać pieczywo. Przymusowy przydział konsumentów do piekarń będzie zniesiony.

O jakość chleba. Skargi publiczności na zły chleb i wogóle funkcyonowanie piekarń nie ustają. Znowu do naszej redakcyi zgłoszono się ze skargami na jedną z piekarń na ulicy Zwierzynieckiej, blisko plant, z której przyniesiono okaz chleba, z zapieczonym w nim w całej okazałości — liściem kapuścianym. Jest to »domieszka« stosunkowo jeszcze niewinna, choć zresztą niepotrzebna i niepożądana. Obok tego jednak podnoszą przeciwko właścicielce tej piekarni inne jeszcze zarzuty: niema tam nigdy »drobnych« do wydania kupującym, którzy stoją wobec tego przed perspektywą albo niekupienia chleba, albo zrzeczenia się reszty; kupujących traktuje się w tonie opryskliwym; sklep niekiedy zamykany bywa przed godziną oznaczoną — dla wygody sprzedającej. — Te anormalności winny być usunięte.

O wykonanie spisu prac ś. p. profesora Raciborskiego. Otrzymujemy od profesora J. Rostafińskiego następujące pismo:

»Zamierzam zestawić spis prac profesora M. Raciborskiego, oraz prac, wykonanych w jego pracowniach. Upraszam więc niniejszem wszystkich jego uczniów, żeby zechcieli nadesłać mi: daty swego życia (w jakichś trzech wierszach), dokładnie czas pozostawania w pracowni, oraz tytuły i miejsce ogłoszenia prac. — Uprasza się pisma polskie o powtórzenie tej odezwy. Józef Rostafiński, Kraków, ulica Studencka l. 7«.

Oratoryum »Stabat Mater« J. Rossini'ego wykonane zostanie staraniem i siłami krakowskiego Towarzystwa operowego w Wielką Środę o godzinie 5 po południu w sali »Sokoła«. Protektorat nad koncertem przyjął ks. biskup krakowski Sapieha. W wykonaniu tego wielkiego dzieła biorą udział najwybitniejsi soliści, liczne chóry mieszane Towarzystwa operowego, oraz cała orkiestra teatrów miejskich, wzmocniona gronem znanych artystów-amatorów, oraz profesorów konserwatoryum. — Dochód przeznaczony jest na Komitet książęco-biskupi. Bilety można już nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Wykład »O Matejce« wygłosi znany historyk sztuki, dr M. Żmigrodzki, dnia 2 kwietnia b. r., w sali Kopernika U. J. o godzinie 6 wieczorem. Ceny miejsc: pierwszorzędne 2 K, drugorzędne 1 K. Dla młodzieży połowa. Dochód przeznaczony jest na Dom młodzieży polskiej.

Ze Związku artystów polskich. Wystawa obrazów religijnych ks. Stanisława Moszyńskiego w Związku Pow. artystów (ulica Szpitalna 21) obudziła zainteresowanie wśród kół, które śledzą ruch artystyczny u nas. Twórczość ks. Moszyńskiego, zdobywająca pewien wyraz malarski religijnym wierzeniom — ekstazom, zwraca uwagę bezpośredniością wypowiedzenia, zawartością kompozycyi i głębokim kolorytem zestrajającym tony i półtony w jedno napięcie barw. Zainteresowanie to tem pożądańsze, że zwróci uwagę na twórczość religijną polską i jej zapotrzebowania u nas. Wystawa potrwa już tylko krótki czas.

Z kraju.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Fryderyk Zoll, przyjechał we środę do Lwowa. Wicepr. przyjmował we czwartek i piątek w gmachu namiestnictwa na I. piętrze od godz. 10 do 1 w południe.

Maków, 28 marca. (Z działalności Ligi kobiet.) Jakkolwiek Koło Ligi kobiet w Makowie pracuje w bardzo trudnych warunkach pod każdym względem, jednak ta cicha i bez rozgłosu praca zasługuje na wzmiankę. Kiedy w sierpniu ub. r. Maków nawiedził straszny pożar, Liga pospieszyła zaraz z datkiem ze swych skromnych funduszów 100 K, a w jesieni rozdała z uzbieranych na ten cel składek i nadesłanych przez sąsiednie Koła ze Suchy, Wadowic, Rabki, Zakopanego datków razem w kwocie 1200 koron, na zapomogi pieniężne między najuboższe rodziny pogorzelców, oraz bieliznę, odzież i obuwie w naturze. Prawie każdą patryotyczną rocznicę obchodzi Liga makowska nabożeństwem, odczytami, obchodami i t. p. uroczystościami, wedle możności, walcząc z brakiem sali, sił wykonawczych i t. p. trudnościami.

Dnia 25 b. m. odbyło się też staraniem Ligi kobiet nabożeństwo w parafialnym kościele za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza, a wieczorem ku jego czci, w sali Sokoła piękny wykład p. Riessówny, oraz deklamacye okolicznościowe i obrazy świetlne z powieści Sienkiewiczowskich.

Roczne walne zgromadzenie członków Koła oraz wybory nowego wydziału odbędą się w kwietniu b. r.

Z Królestwa Polskiego.

Uwolnienie reszty jeńców cywilnych z Królestwa. „Deutsche Warsch. Ztg." donosi, że niebawem spodziewać się należy uwolnienia ostatnich jeńców cywilnych narodowości polskiej w Niemczech. Warskie generał-gubernatorstwo już w styczniu przeprowadziło czynności wstępne, mające na celu powrót jeńców Polaków do ojczyzny. Powrócić mogą wszyscy jeńcy, którzy czynić będą o to starania. Władze ze swej strony ułatwiać będą powrót do kraju. W obozach jeńców cywilnych pozostaną tylko ci, którzy sami nie życzą sobie, by ich uwolniono.

Dotychczas zwolniono ogółem za pośrednictwem generał - gubernatorstwa warszawskiego 3.381 jeńców cywilnych. Bliską jest chwila, gdy wszyscy jeńcy cywilni z Królestwa Polskiego, znajdujący się w Niemczech i Austryi, powrócą do kraju.

Tu przypomnieć warto, że Naczelny Komitet Narodowy czynił również, przy poparciu władz austryackich i niemieckich, starania o uwolnienie jeńców naszych, znajdujących się w Bułgaryi i Turcyi. Starania te są na dobrej drodze, a więc i ta należy się spodziewać pomyślnej decyzyi.

Przyjazd dra Rutowskiego do Warszawy. Prezydent miasta Lwowa, dr Rutowski, jak się dowiaduje jedno z pism warszawskich, zawiadomił telegraficznie magistrat, że zamierza przybyć do Warszawy w trzeci dzień świąt Wielkiejnocy, to jest dnia 10 kwietnia. Prezydya magistratu i Rady miejskiej postanowiły prosić dra Rutowskiego, aby datę swego przyjazdu odroczył jeszcze do bliższego porozumienia, ponieważ okres feryj świątecznych utrudnia zwołanie uroczystego posiedzenia Rady miejskiej.

Radom. (Zmiana na kierującem stanowisku). »Gazeta Radomska« pisze: »Kierujący komisarz cywilny, wicesekretarz ministeryalny dr Grosse, został przeniesiony na takie samo stanowisko do komendy obwodowej w Dąbrowie. Kierującym komisarzem cywilnym okręgu Radom został mianowany sekretarz namiestnictwa, p. Bilski«.

Ze świata.

Wielki proces o podbijanie cen. W dalszym ciągu procesu, który toczy się w Wiedniu przeciwko byłemu prezydentowi Banku depozytowego, drowi Józefowi Kranzowi i współobwinionym, zeznawał oskarżony dr Ryszard Freund w sprawie piwa.

Dr Freund zeznał, że podjął się kupna i sprzedaży piwa sposobem zlecenia w imieniu ministerstwa. Potem nagle powiedziano, że na rachunek Banku depozytowego. Dr Freund wspomniał następnie, że Centrala zakupna piwa zobowiązała się dostarczać piwa dla użytku domowego (»Hausgebrauch«) ministerstwa wojny w ilości 5.000 hektolitrów po cenie 47 K za leżak, a 52 K za pilzneńskie, razem z podatkiem, a piwo to kosztuje dzisiaj 72 K.

Następnie zeznawał dr Freund o swoich stosunkach z rotmistrzem Lustigiem. Na tem zakończył się pierwszy dzień rozprawy.

Śmierć praskiego dziennikarza w niewoli. Jak donoszą pisma czeskie, w niewoli włoskiej zmarł dziennikarz z Pragi, Hugo von Jenik, były redaktor „Prażskich Uřednich Listů". Jenik wzięty został do niewoli przez Włochów przy zdobyciu przez nich Gorycyi i internowany we Florencyi, zmarł mając lat 70.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2). W niedzielę o godzinie 11 przed południem odbędzie się odczyt p. T. Błotnickiego „O strojach rzymskich", wieczorem zaś o godzinie 6 wykład red. Prokescha o „Kaliguli" Karola Rostworowskiego.

Kinoteatr „Sztuka" wystawia od 28 b. m. do 4 kwietnia włącznie bardzo piękny obraz hiszpański p. t. „Hrabia Gino", z gwiazdą filmową, słynną artystką hiszpańską Ledą Gys, głośną primaballeryną Carmen Vincente. Film ten, zaliczany do najwspanialszych, pochłonął w przygotowaniu olbrzymie sumy i stał się poszukiwanym nabytkiem dla teatrów filmowych.

Od Świąt począwszy, ukazywać się będzie na ekranie „Sztuki" nowy film p. t. „Oblężenie Pizy".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 31 b. m.: (po raz pierwszy, nowość) »Kaligula«, dramat Karola H. Rostworowskiego).

W niedzielę, dnia 1 kwietnia, po południu: »Powrót wiosny« T. Konczyńskiego; wieczorem: »Kaligula«, dramat H. Rostworowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 31 b. m., o godzinie 2½ po południu: Przedstawienie dla młodzieży szkolnej: »Uriel Acosta«; wieczorem: »Królowa kina«.

W niedzielę, dnia 1 kwietnia, o godzinie 3½ po południu: (premiera) »Śnieżyczka i siedmiu karłów«, bajka w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Görnera. Tłom. Konst. Krumłowski; wieczorem: »Królowa przedmieścia«.

Wojna.

Konskrypcya pozbrojonych pracy.

Budapeszt, 31 marca.

Magistrat ogłosił afiszami rozporządzenie ministra honwedów, mocą którego wszyscy mężczyźni, **nie mający zajęcia, a urodzeni w latach 1865—1899 i przebywający na terytoryum Budapesztu, mają się zgłosić do magistratu dla konskrypcyi.**

Nafta rumuńska dla Austryi.

Budapeszt, 31 marca.

»Pester Lloyd« donosi:

Pod Orsową znajduje się **500 wagonów nafty rumuńskiej, co do której urząd cłowy prowadzi** formalności cłowe. Z tej ilości **przeznaczono 300 wagonów dla Wiednia i większych miast Austryi.** Około 80 wagonów ropy odeszło do rafineryj węgierskich.

Dlaczego „Mewa" powróciła.

Berlin, 31 marca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Przybyło tu z Kilonii 23 skandynawskich marynarzy, których do Niemiec przywiozła »Mewa«, a którzy obecnie odzyskali wolność. »Sozialdemokraten« przynosi opowiadanie jednego z tych marynarzy, wedle którego »Mewa« spotkała się podczas jednej z wypraw z angielskim parowcem uzbrojonym »Otaki«. **Parowiec ten stoczył z »Mewą« formalną bitwę, w której 6 marynarzy niemieckich i dwóch Hindusów, wziętych do niewoli, odniosło rany. Następnie powstał na »Mewie« pożar,** który ugaszono po 3 dniach. Gdy zaczęły wyczerpywać się zapasy węgla i żywności, »Mewa« powróciła do Niemiec.

Trzecia „Mewa".

Amsterdam, 31 marca.

Jak donosi »Extrabladet«, na oceanie Spokojnym pojawiła się nowa »Mewa«. Wojenne okręty japońskie wyruszyły w pościg za nią.

Komendant zachodniej armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 31 marca.

„Allg. Handelsblad" donosi z Petersburga, że komendantem armii zachodniej nie jest gen. Leczycki, lecz gen. Hurko. Leczycki pozostaje komendantem korpusu.

Odwrót niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 31 marca.

Dzienniki paryskie donoszą: Niemcy pod lasem Coucy wysadzili w powietrze 28.000 klg. materyału wybuchowego. Z powodu wybuchu cała dolina jest zasypana, jakby mąką.

Rewolucya w Rosyi.

Japonia wobec rządu tymczasowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 31 marca.

(B. Reutera). **Japonia uznała tymczasowy rząd rosyjski.**

Dobra apanażowe własnością państwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 31 marca.

„Wiestnik" donosi:

Rząd tymczasowy postanowił uznać za własność narodową wszystkie dobra apanażowe, a dochody z nich wcielać do kasy państwowej. — Ma to obowiązywać aż do rozstrzygnięcia kwestyi dóbr apanażowych przez konstytuantę.

Rota przysięgi rosyjskich ministrów.

Amsterdam, 31 marca.

Biuro Reutera donosi:

Nowi ministrowie rosyjscy złożyli następującą przysięgę:

»Jako członek rządu tymczasowego, ustanowionego wolą ludów na prośbę Dumy, ślubuję i przysięgam wobec Boga Wszechmogącego i mojego sumienia, że będę wiernie i uczciwie służyć narodowi i państwu rosyjskiemu, jego wolność, cześć i godność nienaruszenie utrzymywać, we wszystkich moich działaniach i rozkazach obywatelską wolność i równość w zupełności i równomiernie przestrzegać, tudzież we wszystkich zarządzeniach, które mi zostaną polecone, wystrzegać się wszelkich zakusów pośrednio czy bezpośrednio dążących do restytucyi dawnych rządów,

»Przysięgam, że użyję wszystkich moich sił, ażeby wypełnić wszystkie obowiązki, które przyjął na siebie rząd tymczasowy w oczach narodów. Przysięgam zarządzić wszystko, ażeby w jak najkrótszym czasie mogła być zwołana konstytuanta na podstawie bezpośrednich równych i tajnych wyborów; a w ręce tego zgromadzenia złożyć wszystkie prawa, które wspólnie z innymi członkami rządu wykonywam, i ugiąć się przed wolą narodu, której wyrazem jest zgromadzenie, we wszystkiem, co dotyczy formy rządu i zasadniczych praw państwa.

Jeńcy rosyjscy o rewolucyi.

Berlin, 31 marca.

»Berliner Tageblatt« przynosi pod datą 27 bm. z frontu wschodniego korespondencyę swojego sprawozdawcy wojennego Hegelera, który po bitwie pod Baranowiczami w rozmowie z jeńcami rosyjskimi otrzymał od nich następujące informacye:

Już na kilka dni przed atakiem niemieckim na stanowiska rosyjskie, widniały wśród rowów rosyjskich tablice z napisami: »Nie mamy cara — ale mamy zato chleb«. Na innych tablicach napisy mówiły o przebudzeniu się narodu rosyjskiego. **Zapewniano w rowach rosyjskich, że w Rosyi panuje obecnie spokój, i że niema drożyzny.** Żołnierze walczą o to, ażeby Rosyę wyzwolić z pod przewodnictwa niemieckiego.

Jeden z jeńców, bardziej od innych inteligentny, pochodzący z Kalisza, opowiadał łamaną niemczyzną: »Zawsze nienawidziliśmy was Niemców, gdyż byliście dzielniejsi. Teraz wydaliśmy się w ręce Anglików. Wiadomość o wybuchu rewolucyi otrzymaliśmy od naszego pułkownika, który powiedział do nas: „Jesteśmy teraz republiką jak Ameryka«. Moi koledzy byli zadowoleni z tego, a bardziej jeszcze cieszyli się tem, że mieli więcej jedzenia. Co dwa dni każdy żołnierz otrzymuje 4 funty chleba, ¼ funta mięsa, a wieczorem gorący rosół. Chodzi o to, czy to będzie trwać długo.

Inny jeniec opowiadał, że generał Sawicz wydał rozkaz, ażeby oficerowie obchodzili się dobrze z żołnierzami i nie używali grubiańskich wyrażeń. Jedna dywizya z 4 korpusu odeszła do Petersburga, ażeby zgnieść rewolucyę.

Naogół z zeznań jeńców odniosłem wrażenie, że rewolucya nie wywarła na nich zbyt wielkiego wrażenia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.